Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 219 Kraków, środa 15 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Przed wyjazdem delegacyi pokojowej do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 września

Dziś odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya delegacyi pokojowej, na której ustalono tekst oświadczenia, które delegacya złoży na pierwszem posiedzeniu w Rydze. W składzie delegacyi nie zajdą większe zmiany. Przewodniczącym pozostanie p. Dąbski, z ramienia wojskowości w miejsce generała Listowskiego wejdzie gen. Kuliński albo gen. Michaelis. Z posłów pojadą: tow. **Barlicki**, Stan. Grabski, Kiernik, Mieszkowski, Waszkiewicz, Wichliński; jako eksperci: tow. **Perl**, Alter, Pańkowski, Szumlański, Kasperski, Tannenbaum, Rusanowski, Łukasiewicz, Maliszewski, prof. Romer, Rundstein, Kausik, Eberhardt, Krzyżanowski, dr. Trenkner i Kossakowski. Sekretarzami będą: Ładoś, Jankowski i Wyszyński oraz dla b. zaboru pruskiego Wszeleki i Zaleski. Oprócz tego będą eksperci wojskowi i personal pomocniczy, razem **przeszło 100 osób.** Podsekretarz stanu dr. Wróblewski do Rygi nie pojedzie.

Jutro przedpołudniem odbędzie się u ministra spraw zagran. Sapiehy narada nad ostatecznem ustaleniem oświadczenia, które delegacya polska złoży na pierwszem posiedzeniu w Rydze. **Jutro wieczorem wyjeżdża pierwsza część delegacyi**, druga część wyjedzie **za 6 dni.**

Liga narodów zajmie się zatargiem polsko-litewskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 września.

W kołach politycznych krąży wiadomość, że angielskie ministerstwo wojny ogłasza, że posiada **dowody na współdziałanie Litwy z rządem sowieckim.** Litwa ułatwia armii sowieckiej przegrupowanie się na swem terytoryum.

(PAT). **Paryż,** 13 września.

Wedle doniesień z Londynu, zajmie się Rada Ligi narodów na swojem najbliższem posiedzeniu 16 b. m. **kwestyą polsko-litewską.** Obydwa rządy zostały zaproszone **do wysłania przedstawicieli.**

Petlura chce osobno rokować z Rosyą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 września.

W kołach politycznych słychać, że reprezentant Petlury w Warszawie dr Andrzej Lewicki zakomunikował ministerstwu spraw zagran., że Petlura wystosował do Cziczerina **notę z propozycyą odrębnych rokowań między Ukrainą a Rosyą sowiecką.** Jak słychać, odpowiedź Cziczerina dotąd nie nadeszła. Rada ministrów jutro będzie nad tą sprawą obradowała.

Zjazd w Aix les Bains

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 września.

Jak z Paryża donoszą, w Aix les Bains Millerand odbył poufną konferencyę z Giolittim, następnie konferowali wspólnie z ambasadorem Barrerem. Dążeniem Milleranda jest **odwieść Włochy od podjęcia stosunków handlowych z Rosyą.**

(PAT). **Paryż,** 13 września.

Millerand wyjechał z Miluzy do Aix les Bains, dokąd Giolitti już przybył. Giolittiego powitał ambasador francuski w Rzymie, Barrere i dyrektor departamentu Berthelot.

(PAT). **Paryż,** 13 września.

Prezydent ministrów Millerand miał przed południem rozmowę z ambasadorem Barrerem. O godzinie trzy na jedenastą przed południem przyjął Giolittiego, który znajdował się w towarzystwie Barrera. Obadwaj mężowie stanu wyrazili wzajemne zadowolenie ze swego poznania, następnie odbyli konferencyę w cztery oczy. Konferencya trwała do południa. Na zapytanie odpowiedział Millerand, że miała ona przebieg bardzo serdeczny.

(PAT). **Paryż,** 13 września.

„Echo de Paris„ komunikuje: Giolitti oświadczył, że niema zamiaru uznać formalnie rządu rosyjskiego, ale nie chce tak jak Millerand zerwać próby nawiązania stosunków handlowych i wymiany towarów, lecz trzyma się rozstrzygnięcia najwyższej Rady z dnia 13 stycznia i **przyjmie misyę Orżewskiego.** Ze strony Francyi nie będą czynione żadne zarzuty przeciw temu stanowisku.

Zdobycie Kobrynia

Pomyślne walki w Galicyi wschodniej

Warszawa, (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 bm. **Wzdłuż Dniestru, Gniłej Lipy i Górnego Bugu aż do Krystynopola zwykła wymiana strzałów. Na północ od Hrubieszowa oddziały nasze przeszły Bug i zajęły miejscowości Bendinki, Luboml, Horodno, Butmer i dotarły do Zamszany. W rejonie na wschód od Brześcia zajęto po zaciętych walkach Kobryń, biorąc 180 jeńców z 47 i 57 dywizyi sowieckiej. Dalej na północ obustronna działalność patroli wywiadowczych. Na Suwalszczyźnie sytuacya bez zmiany.**

Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

(PAT) **Warszawa,** 13 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 września:

Na odcinku armii ukraińskiej spokój. Nad Gniłą Lipą nieprzyjaciel wprowadził w bój trzy świeże pułki między Bobuchowem a Koniuszkami. Dalej w rejonie Buska lokalne walki, w których wzięto jeńców i dwa karabiny maszynowe oraz zajęto miejscowości Stronibaby i Rakobuty. W rejonie Sokala oddziały nasze stanęły na linii Krystynopol-Sokal. Na północ od Sokala sforsowano rzekę Studziankę. Po uporczywych walkach, przełamując opór nieprzyjaciela, oddziały nasze obsadziły **Chotiaczew, Uściług** i zajęły **Biskupice.** Na zachód od Kowla zajęliśmy mimo silnego oporu nieprzyjaciela **Maciejów.** Na północny wschód od Brześcia Litewskiego w okolicy Szpitale-Stepanki odparto kilkakrotne ataki pięciu pułków bolszewickich, zmuszając je do **panicznego odwrotu.** Zdobycz na tym odcinku wynosi 132 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Na północny zachód od puszczy Białowieskiej nieprzyjaciel, popierany akcyą dwóch bateryj i pociągu pancernego, atakował dziewięciokrotnie nasze pozycye. Wszystkie ataki **odparto.** Dalej na północ w wypadzie na Kuźnice wzięto 50 jeńców. W Suwalszczyźnie obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Powołanie pięciu roczników

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i ministrem b. dzielnicy pruskiej, w sprawie powołania roczników **1889, 8, 7, 6 i 5** do służby wojskowej.

Minister wojny w obronie ochotników

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje: Na rozkaz Naczelnego Wodza spieszyli w szeregi armii **najbardziej ideowe elementy:** młodzież, inteligencya, uświadomiony chłop i robotnik bez chwili wahania, aby w groźnej chwili dla Polski oddać się niepodzielnie na usługi ojczyźnie. Gorący objaw patryotyzmu ochotników wniósł w zmęczone szeregi armii nowego ducha i zapał młodzieńczy, zwyciężył brak wyszkolenia bojowego i wniósł wiarę w zwycięstwo. Zdawałoby się, że przyjęcie tych elementów nastąpi w jaknajlepszy sposób. Tymczasem stwierdziłem **cały szereg wykroczeń,** które jako szkodliwe dla sprawy miejsca mieć nie powinny. Uwydatniło się całkowite niezrozumienie celów, dla których ochotników powołano do szeregów, a mianowicie **używano ochotników do posług osobistych i oficerowie zabierali konie, przyprowadzone przez ochotników,** dając im w zamian gorsze; zdarzały się wypadki **łżenia, a nawet bicia przez podoficerów** żołnierzy ochotniczych; były i takie wypadki w pewnym pułku, że podoficerowie i żołnierze występowali **wrogo przeciwko ochotnikom,** motywując to tem, że dzięki ochotnikom wojna się przedłuża i oni nie mogą powrócić do domów, wogóle **stosunek do ochotników jest raczej niechętny.** Nietrudno zrozumieć, że żołnierz ochotniczy szybko stracić może zaufanie do przełożonych i towarzyszów broni i przemyśliwać będzie nad tem, aby się z szeregów wycofać. Ten stan nadal istnieć nie może. Wzywam wszystkich dowódców, by dołożyli całej energii i najusilniej przeciwdziałali tego rodzaju wykroczeniom. Wobec winnych postępować należy **z całą surowością i bezwzględnością.** Zwracam przytem uwagę, że w każdym wypadku będę pociągał do odpowiedzialności **również dowódców,** którzy nie potrafią stać na wysokości zadania i wpoić w swoich podwładnych przekonania, że **ochotnicy zgłosili się do szeregów po to, aby się bić, a nie aby być bitymi.** Minister spraw wojskowych Sosnkowski, generał porucznik.

Układy finansowe p. Grabskiego w Paryżu

Warszawa. (PAT). Pobyt ministra Grabskiego w Paryżu przedłuża się z powodu konkretnego omawiania sprawy **pomocy finansowej** ze strony Francyi. Koła francuskie pragną uzyskać w zamian za poparcie finansowe gwarancyę w postaci części zysków tytoniowych, naftowych **itp.** Układy w toku.

—ooo—

Czy nowa zmiana stanowiska Lloyd Georgea?

Przed 14 dniami, gdy rząd sowiecki ogłosił swe warunki pokojowe, które zamierzał narzucić Polsce, Lloyd George się oburzył. Będąc przed wyjazdem na urlop do Lucerny, zagroził Kamieniewowi zerwaniem stosunków, wydaleniem go z Anglii, przyłączeniem się do Francyi w sprawie Wrangla, słowem — wystąpił z całym arsenałem gróźb aż do wysłania krótkoterminowego ultimatum włącznie. Minęły dwa tygodnie: warunki sowieckie pod wrażeniem klęski złagodniały; Lloyd George wrócił z Lucerny, gdzie nie z Millerandem, a z Giolittim konferował; Kamieniew i Krasin siedzą dalej spokojnie w Londynie, a ostatnia wiadomość z niedzieli podaje, że Lloyd George „przyjął Kamieniewa i Krasina. Do tej wiadomości dodaje rozszerzające ją półurzędowe biuro Reutera, że „sądzą, że (w tej audyencyi) chodzi o propagandę bolszewicką i o pojęcie stosunków handlowych, **nie zaś o sprawę polsko-rosyjską**".

Wierzmy, że sprawa propagandy bolszewickiej i podjęcia stosunków handlowych więcej leży Lloydowi Georgeowi na sercu, niż sprawa polsko-rosyjska. Przed kilku dniami czytaliśmy, że Enver pasza z Moskwy organizuje ruch muzułmański w Azyi, a ruch taki może być skierowany tylko przeciw Anglii. A materyału palnego dla wzniecenia pożaru nagromadziło się dość: świat mahometański w Azyi oburzony jest na Anglię za jej postępowanie wobec sułtana — Kalifa, a specyalnie mahometanie indyjscy mają z Anglią porachunki na tle ucisku politycznego, któremu przeciwstawiają żądanie samorządu, a nawet żądanie zrównania stanowiska Indyi do Anglii analogicznie do stanowiska np. Kanady lub Australii.

Druga sprawa: nawiązanie stosunków handlowych jest już rozwiązaną w duchu żądań angielskich sfer handlowych, które — jak przed kilku dniami donieśliśmy — już nawiązały stosunki handlowe z Rosyą i okręty angielskie już przewożą towary do portów rosyjskich. Jeżeli więc telegram Reutera mówi o „ponownem podjęciu stosunków handlowych", to jest to trochę nieściśle, gdyż stosunki nigdy nie zostały zerwane, a zatem chodziłoby tylko o ich — zalegalizowanie.

Jeżeli się zastanowimy nad różnicą, jaką Reuter podnosi między powyższemi dwiema sprawami, a sprawą polsko-rosyjską, musi się dojść do tego rezultatu, jaki nam się zawsze przedstawiał w tej materyi, mianowicie, że dla Anglii upersonifikowanej w obecnym jej premierze sprawa polska jest tylko jednym z atutów podrzędnych, który się wygrywa przeciw bolszewikom, gdy ci — seryo czy dla postrachu — poruszają tak czułą dla Anglii strunę, jak Indye. Trzeba sobie raz na zawsze wyperswadować, jakoby Lloyd George kierował się wobec Polski wyłącznie sympatyą lub antypatyą — nie — te osobiste uczucia stoją z pewnością na ostatnim planie, a na pierwszym — ochrona Indyi, która jest kluczem do polityki angielskiej.

Druga sprawa — nawiązanie stosunków handlowych jest tak ściśle związaną z istotą państwa angielskiego, że niema ofiary, którejby ono dla niej nie poniosło. Boć tylko dla handlu Anglia wbrew swym tradycyom i swemu przyzwyczajeniu wdała się w wojnę z Niemcami, jak wogóle wszystkie swe wojny kolonialne prowadzi tylko dla utrzymania i dla rozszerzenia swego handlu. Jest zatem zupełnie naturalną rzeczą, że Lloyd George nie zrywa nici toczących się w Londynie rokowań, bo taki, jak Rosya rynek zbytu z jednej i dostawy surowców z drugiej strony nie śmie być w kalkulacyi angielskich kupców pominięty.

Jasno przedstawia się sprawa dla tych, którzy znają drogi i metody polityki angielskiej. Nie pójdzie ona na awantury w guście millerandowskiego uznania Wrangla, nie spali ona żadnych mostów za sobą w rodzaju wydalenia delegatów sowieckich z Londynu; nie będzie się krępowała czyimś interesem, gdy jej okaże się zagrożony. Jeżeli te wytyczne polityki angielskiej będziemy mieli w pamięci, to będziemy mogli powiedzieć: Lloyd George nie zmienił swego stanowiska, szczególnie w sprawie polsko-rosyjskiej. Dla niego, dla reprezentanta imperyum brytyjskiego, sprawa przedstawia się w odwrotnym porządku: pierwej jako sprawa rosyjska, a potem dopiero w wielkim odstępie jako sprawa polska.

ff.

„Propaganda zagraniczna" endeków

Rozumiemy, iż endecya zaciekle krytykuje stworzone obecnie placówki propagandystyczne, gdyż chciałaby po swojemu wpływać na zagranicę. Specyalny rozdział tworzą tu mikczemności, puszczane w Ameryce ad usum Paderewskiego.

Podajemy bez komentarzy tłomaczenie artykułu z „The Globe and Commercial Advertiser" New York, z 27 lipca 1920.

Jak Paderewski uratował Polskę od militaryzmu

Muzyk—mąż stanu, wygnany przez germanofila Piłsudskiego, z wygnania swego przychodzi bronić sprawy Polski w Spa. Napisał Fryderyk Cunliffe-Oven, C. B. E.).

Jeżeli Wielka Brytania i Francya objawiły zamiar ratowania Polski za wszelką cenę, jest to zasługa zabiegów Paderewskiego w Spa. Dopiero gdy bolszewicy zaczęli zajmować jedno miasto polskie po drugiem, a Dyktator Piłsudski cofać się przed czerwoną hordą, późniejszy minister spraw zagranicznych Sapieha, zaapelował do bezinteresownego patryotyzmu Paderewskiego, prosząc Go, by działał i przemawiał na korzyść Polski w Spa. Gdy Paderewski został brutalnie wypędzony z urzędu Premiera przez dyktatora Piłsudskiego, za swoje sympatye dla Ententy, zamieszkał w Szwajcaryi. Na wezwanie pospieszył do Spa i tam tak wymownie bronił sprawy, nie sprawy Piłsudskiego ale sprawy Polski, że Francya i Anglia, wahające się dotąd, dały się przekonać i zadecydowały przyjść Polsce z pomocą.

Ale alianci nie mieli zaufania do Piłsudskiego

Wahania Aliantów zawdzięcza się tylko temu, że nie mieli oni zaufania do Piłsudskiego, którego bardzo słusznie podejrzewali, z powodu jego konszachtów z niemieckimi żywiołami junkiersko-militarystycznymi w Berlinie, o prowadzenie niemieckiej gry i poświęcanie własnego kraju interesom Prus lub raczej interesom swojej szowinistycznej partyi.

Opowiadają zabawną historyę o pierwszem spotkaniu Paderewskiego z Piłsudskim w styczniu 1919 r., gdy Paderewski został obrany przez swoich rodaków Premierem. Przyjechał wtedy do Warszawy, żeby przed Kongresem pokojowym w Paryżu, odbyć konferencyę z Piłsudskim, gdyż Piłsudski zatrzymał sobie władzę najwyższą w Polsce, z racyi, że mu ją nadał niemiecki gubernator, zaraz po rozejmie w połowie listopada 1918 r.

Przywitanie Paderewskiego

Gdy Paderewski znalazł się w obecności Piłsudskiego, czekał, żeby Piłsudski przemówił pierwszy, gdyż jest on de facto rządcą kraju. Ale Piłsudski, który nie jest ani dobrze wychowany, ani wykształcony, zamiast pozdrowić Paderewskiego, czekał, co ten powie. I tak stali naprzeciw siebie kilka minut, a milczenie robiło się coraz więcej kłopotliwe. Piłsudski szukał w myśli słów, ale, im dłużej szukał, tem mniej wiedział, coby tu powiedzieć. W końcu, rzuciwszy zrozpaczonym wzrokiem dokoła, spostrzegł fortepian i zawołał: „Panie Paderewski, może Pan zechce coś zagrać?" Na to Paderewski, który jest obdarzony wielkim dowcipem, odpowiedział: „Z największą przyjemnością, Wodzu Naczelny, jeżeli Pan zechce zatańczyć". Jeszcze bardziej zaambarasowany Piłsudski na to: „Kiedy ja nie umiem tańczyć". Wtedy Paderewski roześmiał się, łamiąc lody i odparł: „Nie przypuszczam też wcale, żeby Pan umiał tańczyć, a zwłaszcza, żeby Pan potrafił zatańczyć wedle którejkolwiek z moich melodyi".

Niemcy pomogli Piłsudskiemu

Faktem jest, że już wtedy Paderewski wiedział o germanofilskich poglądach i konszachtach Piłsudskiego i zapomnieć nie mógł, że Piłsudski mieszkał w Berlinie, otoczony atencyą i względami w czasie, gdy Kaiser już był w Holandyi, a monarchia już była w Berlinie obalona i że następnie Piłsudski przyjechał do Warszawy z Berlina specyalnym pociągiem, dostarczonym mu przez rząd berliński, ażeby za pieniądze niemieckie objąć najwyższą władzę z rąk niemieckiego generał-gubernatora. Paderewski i jego rodacy zawsze nalegali na przeprowadzenie powszechnych wyborów w celu dania sankcyi obecnemu, względnie wybrania nowego Naczelnika Państwa, gdy, jak nadmieniliśmy, Piłsudski zatrzymał sobie władzę, nadaną mu przez jego niemieckich przyjaciół i opiekunów z tej racyi, że jest dowódcą armii. Ale Piłsudski nie dopuścił do wyborów, dobrze wiedząc, że 90 procent narodu opowie się przeciwko niemu.

Wypędzenie Paderewskiego

Skoro tylko Piłsudski poczuł się pewnym w Warszawie, postarał się o usunięcie Paderewskiego z urzędu i o faktyczne wyrzucenie go z kraju, z powodu skłaniania się Paderewskiego do Entente'y. A w kraju Piłsudski, antagonista aliantów, zaczął stwarzać komplikacye dyplomatyczne, zwolnił ze służby angielskich i francuskich oficerów i zastąpił ich byłymi oficerami austryackimi. Zamiast zadowolić się granicą, oznaczoną Polsce przez kongres pokojowy w Paryżu, Piłsudski urządził śmieszną inwazyę na Rosyę, chcąc sam stworzyć olbrzymie imperyum polskie od Bałtyku aż do morza Czarnego. Mimo protestów wysłanników Entente'y, Piłsudski trwał w szalonem przedsięwzięciu na Moskwę a la Napoleon. Znaczącem jest, że wiadomość o wzięciu Kijowa przez Piłsudskiego została zakomunikowana Ameryce z niemieckich źródeł na 5 dni przed faktycznem wkroczeniem armii polskiej do Kijowa.

Chłopi na pomoc

W ten sposób Piłsudski izolował Polskę od aliantów. Teraz cofa się przed bolszewikami, nie stawiając im najmniejszego oporu. Chłopi polscy, uzbrojeni w kosy zamiast karabinów, starają się bronić swojej ziemi. W Spa omawiano zwrócenie się Piłsudskiego o pomoc do Niemiec pod pretekstem, że Ententa go opuściła.

Misye Entente'y i generał Weygand w Warszawie, fakt, że Foch sam jedzie do Polski, znaczą, że zrobi się porządek z Piłsudskim, jego wybitnie germanofilskim gabinetem i z jego jeszcze jedną zdradą kraju na rzecz Prusaków.

Wiadomości polityczne

Dymisya hr. Zamoyskiego

Jeden z tych endeckich „dyplomatów", z których winy Polska utraciła Śląsk Cieszyński, został nareszcie napędzony. Wprawdzie po niewczasie, — ale lepiej późno, niż nigdy... Mianowicie warszawski „Kuryer Polski" donosi, że hr. Maurycy **Zamoyski**, poseł polski w Paryżu, kóry przed kilku dniami przybył do Warszawy, **już nie powróci do Paryża**. Teraz kolej na dalszych Piltzów!

—ooo—

Pierwsze posiedzenie Ligi narodów

obejmuje, wedle doniesień z Londynu, następujący porządek dzienny:

1) Dopuszczenie szeregu państw do Ligi,
2) prowizoryczne ustalenie siedziby Ligi na r. 1921,
3) plany na urządzenie stałego trybunału międzynarodowego,
4) urządzenie stałej organizacyi dla służby sanitarnej,
5) urządzenie stałej organizacyi, która ma się zająć kwestyą ruchu (kolei, poczt itd.), która w myśl traktatu wersalskiego należy do kompetencyi Ligi,
6) urządzenie sądów dla osądzania sporów odnośnie do interpretacyi traktatów pokojowych,
7) wnioski międzynarodowej komisyi finansowej,
8) wnioski dla stworzenia gospodarczych środków Ligi do użycia w razie potrzeby,
9) nadzór nad wykonaniem umów odnośnie do handlu dziećmi i dziewczętami,
10) wnioski rządów Danii, Norwegii i Szwecyi,
11) ogólny nadzór nad wykonaniem umów odnośnie do handlu opium w myśl artykułu 23 traktatu pokojowego.

—ooo—

Zwolennicy i przeciwnicy pokoju wśród bolszewików

„Robotnik" donosi: Dowiadujemy się, że większość komunistów polskich w Rosyi sowieckiej wypowiada się za pokojem. Natomiast Dzierżyński, Marchlewski, Kon i Rotstadt są zwolennikami dalszej wojny z Polską.

Wieści z Wilna

Do Warszawy przybyła osoba, która dnia 14. sierpnia była w Wilnie. Osoba tą opowiada, wedle warszawskiego „Kur. Porannego", że wszystkie większe sklepy w tem mieście zostały opieczętowane przez bolszewików. Wszystek towar, jaki był w tych sklepach, zabrano. Wszystkich właścicieli większych magazynów zaaresztowano. Zarekwirowano całkowicie wielkie magazyny jubilerskie, manufaktury i galanteryi, oraz cukiernie. Pozostały otwarte i korzystały z wolnego handlu jedynie małe sklepy ze sprzedażą detaliczną, magazyny obuwia, restauracye, małe kawiarenki, sklepy z owocami i wodą sodową.

Wszelkie towary zarekwirowane wywieziono do Rosyi. Część aresztowanych kupców wywieziono do Rosyi. Tych jednak aresztowanych zatrzymali Litwini w Mołodecznie, gdzie obecnie jest granica rosyjsko-litewska. Władze litewskie niechciały pozwolić na dalsze wywożenie aresztowanych twierdząc, że są oni obywatelami litewskimi. Czy bolszewicy ich uwolnili z tego powodu, nie można się było dowiedzieć.

Z Wilna wywieziono do Rosyi wszystkie maszyny, jakie się znajdowały w mieście w rozmaitych fabrykach, warsztatach i składach jak również maszyny rolnicze, które pozostały w polskich magazynach. Następnie wywieziono maszyny drukarskie polskich gazet rządowych, oraz meble tych, co wyjechali z Wilna. Położenie ludności wileńskiej jest okropne. Bolszewicy poprostu wszystko zrujnowali a co miało jakąkolwiek wartość wywieźli.

W Wilnie zastrzelili znanego właściciela handlu ubrań gotowych, Szapirę. Drożyzna środków żywności przechodzi wszelkie pojęcie.

Litwini weszli do Wilna dnia 26 go sierpnia, a bolszewicy wyszli nazajutrz. Przywódcy bolszewików nie chcieli opuścić miasta, twierdząc że należy im się jakieś odszkodowanie za krew przelaną, przy zdobyciu miasta. Litwini jednak wysłali do nich ultimatum, że o ile nie opuszczą miasta natychmiast, to tu wszyscy zostaną internowani.

Litwini maszerowali na Wilno z dwóch stron Z Wilejki i Sznipiszek. W kilka dni po zajęciu miasta litwini ogłosili mobilizacyę mężczyzn w wieku lat 18 do 23. To samo czynią Litwini we wszystkich miastach, które zajmują po bolszewikach. Między Wilnem a Kownem jest już normalna komunikacya kolejowa.

Charakterystyczne głosy

Wojskowy współpracownik „Temps'a" generał de Lacroix, obszernie omawiając odparcie wojsk bolszewickich na terenie b. Kongresówki, uważa za pomysł szczęśliwy (une hereuse conception) manewr zaczepny, dokonany przez wojska polskie na dwu skrzydłach przy czasowem zatrzymaniu przeciwnika w centrum (pod Warszawą); poczytuje też za nader trafne, iż Piłsudski przed zwróceniem się ku północy — z lubelskiego — na Siedlce i Białystok — zabezpieczył się uprzednio ofenzywą pomiędzy Włodawą a Hrubieszowem.

Nie chodzi nam tu jednak o streszczenie poglądów strategicznych gen. de Lacroix, tylko o oświetlenie jego **wywodów politycznych**, zgoła nie opartych o jakąś wiarę w „Rosyę odrodzoną", rozpatrujących **Rosyę — taką, jaką jest: bolszewicką** i uznających istnienie państwowości, które się zarysowały były odrazu na tle upadku caryzmu.

Gen. de Lacroix pisze: „Koncentrując wszystkie swe środki działania przeciw Polsce, rząd sowiecki mniemał, że przywróci Niemcom i Rosyi ich granice z r. 1914. Po Polsce Ukraina, Litwa i prowincye bałtyckie miały zostać łatwo uzależnione. Dzieło traktatu wersalskiego zostałoby w ten sposób zniszczone i Niemcy odtąd mogłyby z całym spokojem przygotować odwet przeciw Zachodowi.

Sytuacya obecna obchodzi **nietylko Polskę, ale i państwa sąsiednie,** których sprawy w obliczu bolszewickiego naporu są **nierozdzielne** od sprawy Polski.

W szczególności Litwa i **Ukraina**, których **niezawisłość Polska uznała**, winny mieć z tą ostatnią wspólną granicę, idącą od Niemna do Dniestru, od Grodna do Kamieńca Podolskiego. Pożądanem jest, ażeby zbiorowo zainterweniowano jaknajrychlej — naprzód, ażeby ustalić ostatecznie granice nowych państw, a następnie ażeby zachować ich niepodległość, jednocząc je wobec bolszewizmu, o którym wie się aż nadto, że ma interes, ażeby je utrzymywać w stanie rozdzielonym; porozumiewać się z każdem z nich oddzielnie, ofiarując różne korzyści, któreby były tylko chwilowemi".

Gen. de Lacroix kończy uwagą, że zwycięstwo polskie wykazuje, jak pilnem jest rozwiązanie ostateczne i trwałe, którego dotąd nie można było osiągnąć skutkiem machinacyi i nieustępliwości Niemiec oraz Rosyi sowieckiej.

Jak widzimy, gen. de Lacroix stoi na stanowisku, które na gruncie polskim znanem jest jako **polityka federacyjna.** Można zapytać, dlaczego granica polsko-litewska miałaby zarysowywać się pod Grodnem, o ile się nie wie, jakiby byłby całokształt Litwy, ale granic autor nie wyznacza apodyktycznie — sprawę tę odsyła przed forum koncertu państw, mającego ją uregulować.

Tem samem w federacyjnym planie polskim nie widzi (jak to usiłowała przedstawić bądź dyplomacya zachodnia w ostatnich czasach, bądź zwolennicy bolszewików, bądź endecya polska) **żadnego imperyalizmu**, lecz przeciwnie — **jedyny środek wzajemnej asekuracyi szeregu państw, wklinowanych między Niemcy a Rosyę.**

Żąda nawet, ażeby te państwa jak najspieszniej porozumiały się z Polską i nie dały się kusić korzyściami odrębnych traktatów.

Jak dotąd takie głosy są bardzo odosobnione w prasie zagranicznej, która przeważnie usiłuje Polsce zaprzeczyć prawa wychylania się, jako czynnikowi politycznie twórczemu — poza ściśle etnograficzne granice, choć z drugiej strony militarnie przeznacza lub przeznaczała Polsce zadanie: być jedynem państwem, dźwigającem cały ciężar walki z Rosyą bolszewicką i w tym charakterze występować na arenie znacznie szerszej, niźli szranki „ściśle etnograficzne".

Znamiennym jest swoją odrębnością i głos drugi — b. prezydenta republiki francuskiej, Rajmunda Poincarégo w „Revue des deux Mondes". Sądząc ze streszczeń nam znanych, p. Poincaré unika stawiania zupełnie konkretnych wniosków, jakąby miała być linia graniczna polsko-rosyjska, ale przypomina, że w toku dziejów odbywało się do XVI w. cofanie Słowian przed naporem Niemczyzny, od XVI w. granica zachodnia Polski mniej więcej się ustaliła aż do daty rozbiorów, natomiast proces spychania Rzeczypospolitej od wschodu — ze strony Moskwy, wszczęty w zaraniu XVI w. za Iwana III — przerywany zwycięstwami polskiemi, przedzierzgnął się w cofanie stanowcze od XVII w.

A na zachodzie tymczasem emancypują się i krzepną Prusy.

Cały wywód historyczny p. Poincarego ilustruje to, że granica polsko-rosyjska względnie polsko-litewska z jednej, a rosyjska z drugiej strony biegła różnemi liniami, zależnie od ustosunkowania sił Rzeczypospolitej a Moskwy, względnie Rosyi, oraz że wkońcu Rosya odrywała od Polski coraz więcej ziem.

Obraz ten może mieć tylko na widoku, ażeby wykazać, jak Polskę zacieśniano orężem i od zachodu i od wschodu, aż zakończono kleszczami rozbiorów i że maximum tego zacieśnienia nie powinnoby być wobec Polski dziś stosowane.

Widać to i stąd, że p. Poincare uważa bolszewików za posiadających dwa oblicza: jedno międzynarodowo-rewolucyjne, dążące do propagandy bolszewickiej we wszystkich krajach, — drugie wybitnie nacyonalistyczne, wznawiające wobec Polski ową politykę zacieśniania jej, zaingaurowaną przez Iwana III i Iwana Groźnego.

Dalej jest ustęp, wskazujący na to, że Polska, ażeby ograniczyć emigracyę swojej ludności do obcych krajów, pragnie pewnych obszarów na Wschodzie, dokąd mógłby się przelać nadmiar jej ludności.

Sądząc zatem z tego, co wiemy o artykule p. Poincarego, naprowadzałby on czytelników swoich na myśl o tem, że Polska mogłaby rewindykować część ziem wschodnich, jako ta strona, której ekspanzya rosyjska zdawna podmywała chronicznie grunt pod nogami.

W tym kierunku iść mogą domysły — autor zaś podnosi specyalne prace pp. Grapina, który

DR. JÓZEF DROBNER

O masonach i masoneryi

Potęgująca się w Polsce reakcya cofa nas o 50 lat wstecz, ba w czasy przedkonstytucyjne. Nic dziwnego, że kto swych metod zwalczania wszelakiego postępu i kultury szuka w annałach zamierzchłej przeszłości, ten z tego samego źródła wydobywa też zardzewiałe bronie i dawne w cywilizowanym świecie ośmieszone hasła wstecznictwa. Jednym z kardynalnych oszczepów czarnej armii przejętych przez naszych domorosłych endeków i klerykałów, jest zarzut masoneryi. Kto nie z reakcyonistami, kto z postępem ku lepszej idzie przyszłości, to — „mason".

Warto w tym wypadku sięgnąć do źródła i raz znowu wyświetlić jasno i dowodnie, kto zacz ci znienawidzeni masonowie, czego chcieli i czego dopięli. Trochę cierpliwości, a pryśnie czarna bańka mydlana i każdy z towarzyszów będzie miał swój argument przeciwko frazesowi i zamydlaniu oczów.

Masonerya, czyli wolnomularstwo, zbudowana jest na ściśle moralno-religijnej podstawie, na na celu pokój między ludźmi i pogodzenie ich między sobą, ku temu celowi dążyła przez tworzenie związków, do których z początkiem zeszłego wieku należały pierwszorzędne umysły w Europie. Fantazya ludzka przenosi wolnomularstwo do odległych czasów starożytności, a lubujący się w bajeczkach opowiadają, że Mojżesz był pierwszym wielkim mistrzem, zaś Jezus pierwszym jego zastępcą. Nie ma to żadnego sensu, masonerya powstała w Anglii, jak świadczy sama jej nazwa. Nazwa ta zdaniem Lessinga nie pochodzi od angielskiego słowa „mason" — murarz (wzgl. mularz), lecz raczej od słowa „mase" — stół, około ktrego zbierali się wyznawcy nauki. Większość badaczy wyprowadza jednak tę nazwę rzeczywiście od słowa „mason" tym sposobem, że kamieniarze, którzy w średnich wiekach stanowili bardzo poważne cechy zajmujące się budową kościołów, w odróżnieniu od zwykłych murarzy rough masons nazywali się free stone masons czyli wolnymi murarzami w kamieniu, w skróceniu free-masons — wolnomularzami. Ludzie ci łączyli w myśl swych zasad wielką pobożność z istotną tolerancyą względem ludzi innych przekonań. Tem przyciągali innych do swych bud, jakie stawiali na czas pracy koło budowanych przez się kościołów, tak, że z biegiem czasu wskutek przystąpienia inteligencyi, pod przewodnictwem dwóch wybitnych teologów: Teofila Desagulier'sa i Jamesa Andersona, oraz uczonego badacza starożytności Jerzego Payne w r. 1717 utworzono ze wszystkich bud (lóż) jedną „wielką lożę" w Londynie. Ta loża stała się miejscem neutralnem, na którem spotykali się ludzie należący do rozmaitych wyznań i politycznych przekonań — co właśnie tak drażniło kler, że najgorętszych katolików wyklinał za należenie do loży wolnomularskiej jako belzebubów i gorszych jeszcze od dyabła. Nie chcąc rozbijać dawnego wolnomularskiego związku, uczeni którzy go przemienili na ogólną lożę, pozostawili mistyczny ceremoniał i tajemne znaki, którymi posługiwali się w cechu swoim naonczas kamieniarze z konieczności, po znakach tych poznawali bowiem swych wędrujących po całym świecie kolegów. Zachowano też stopnie poszczególne w nazwach: majstrów, czeladników i uczniów. Między sobą zwali się członkowie lóż braćmi. Tajemne znaki i nazwy były formą bez większego znaczenia, treścią masoneryi była wolnomyślność.

Wglądnijmy w księgę konstytucyjną angielskiej Wielkiej Loży z r. 1723, normującej t. zw. „dawne obowiązki", czytane przy wstąpieniu nowych członków do Loży. W zwięzły i niewątpliwy sposób zakazują one wszelkich osobistych sporów i waśni co do religii, narodowości lub ustroju państwowego (Quarrels abou Religion, or Nations, or State Policy). W r. 1787 został do tej loży przyjętym wśród wielu wybitnych osobistości książę Walii, czyli następca tronu w Anglii. Wolnomularze występowali w Anglii publicznie, w odrębnych strojach, ze sztandarami i symbolicznymi znakami, otoczeni powszechnym szacunkiem.

Loże wolnomularskie pociągały tem, że w związku tym spotykali się królowie, szlachta i prości ludzie jako bracia, jako równi z równymi. Należenie do loży wolnomularskiej stało się modą, która przeniosła się do Francyi, gdzie moralnie popierała we wzroście znaczenie trzeciego stanu, czyli mieszczaństwa. Pod Napoleo-

opracował był sprawę bezrolnych i małorolnych w Polsce, tworzących olbrzymi zastęp tej ludności wiejskiej, którą Polska stale traci, oraz Fallexa, który opracował zmienność mapy Polski w toku dziejów.

Być może, że oba te referaty, będące plonem naukowym Komitetu studyów przy francuskiem min. spraw zagr., dochodzą względnie doprowadzają studyującego do jakichś konkluzyi wyraźniejszych, niż unoszące się nad wierszami artykułu p. Poincarego.

Bądź jak bądź p. Poincare zdaje się nie należeć do tych polityków, którzy wymawiają Polsce imperyalizm tam nawet, gdzie Polska wbrew niwelacyjnym planom sowieckim chce widzieć wolne państwa. W przeciwieństwie zaś do gen. de Lacroix nie dotyka sprawy federacyi ludów wyjarzmionych. Przynajmniej w tej formie, w jakiej jego artykuł znamy. Możnaby go raczej pomówić o zgodę na częściową inkorporacyę pewnych ziem wschodnich przez Polskę.

O „nowej Rosyi", zdaje się, też nic nie wspomina; widzi tylko w sąsiedztwie Polski Niemcy i Rosyę bolszewicką, skłonne każdej chwili do podania sobie rąk na zgubę Polski.

Słów parę o Ameryce

II.

Urządzenia polityczne Stanów Zjednoczonych są w teoryi bardzo demokratyczne: Zarówno deklaracya niepodległości, jak i konstytucya, pisane 150 lat temu, gdy kraj ten wybił się z pod jarzma angielskiego, tchną duchem demokratycznym. Autorami tych dokumentów pomnikowych byli ludzie owiani duchem humanitaryzmu, odrodzenia czasów Jana Jakuba Rousseau i mistycyzmu religijnego, w obronie których musieli uciekać ze starej Europy i tworzyć państwo nowe na ziemiach wydartych czerwonoskórcom.

Dziś zarówno konstytucya, jak i deklaracya, świecą martwemi literami. Ich demokratyczność stała się w praktyce nikłą. W miarę wzrostu przemysłu, w miarę powiększania się przemożnego wpływu rosnącej klasy kapitalistów, podeptano wzniosłe idee twórców niepodległości Stanów Zjednoczonych.

Zasadnicze prawa albo podeptano brutalnie, albo obwarowano je dodatkami, uzupełnieniami, byle dać możność przedstawicielom kapitału kierować tak nawą państwową, jak tego wymagały ich interesy. Dziś prawodawcy, sądy i władze wykonawcze opanowane są całkowicie przez ludzi upatrzonych i mianowanych przez właścicieli wielkich trustów.

Stało się na ziemi Washingtona to, co przepowiedział ostatni z prawdziwie demokratycznych prezydentów, Abraham Lincoln. Był on głową rządu w czasie wojny o zniesienie niewolnictwa, która trwała cztery lata i kosztowała kraj ogromne sumy pieniędzy. Potworzyły się wówczas wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, dostarczające materyałów potrzebnych obu armiom. Prezydent Lincoln w jednem ze swych dzieł wyraził się: „obawiam się, że wyrosła w czasie wojny nowa warstwa spekulantów przemysłowych i finansowych wyrośnie do tak wielkiej potęgi w naszym kraju, iż zawładnie ona urządzeniami demokratycznemi, zniesie wolność obywatelską i zepchnie ludność kraju do stanu niewolnictwa".

Słowa Lincolna sprawdziły się. Po wojnie domowej rozrosły się przedsiębiorstwa w olbrzymie trusty. Wszystkie koleje są dziś w rękach prywatnych kilku magnatów. Choć w czasie wojny rząd objął koleje w kuratelę, aby mieć środki do przewożenia materyału wojennego żywego i martwego, to po wojnie pospieszył czemprędzej zwrócić je prywatnym właścicielom, choć praktyka wykazała, że koleje pod zarządem władzy sprawniej funkcyonowały. Ale ludność ciemna, nieuświadomiona, pominęła sposobność objęcia środków ruchu w posiadanie narodu.

Cały przemysł naftowy jest w ręku jednego miliardera Rockefellera.

Przemysł kopalniany znalazł się w rękach trustu węglowego, miedzianego, stalowego i innych.

Parowce na oceanach i jeziorach wielkich zależne są od kilku ludzi związanych w trust.

Dostawa produktów rolnych popadła w ręce trustów zbożowego, maślanego, owocowego i innych.

Dostawa mięsa, obuwia, odzieży, zegarków, ba, nawet trumien, zależną jest całkowicie od woli kilku osobników w każdej gałęzi wytwórczości całego kraju.

Dziś każdy obywatel Stanów Zjednoczonych rodzi się i żyje i umiera, otoczony „czułą" opieką wyrafinowanych organizacyj trustowych, które trzęsą całem życiem gospodarczem i politycznem tego kraju bogatego.

Trusty przepisują „wolnym!" obywatelom, jak mają i za ile pieniędzy ubierać się. Trusty im dyktują, ile dzieci mają mieć w rodzinie. Trusty kaptalistyczne przepisują, ile mieszkaniec kraju ma kłaść w usta mięsa, chleba, nabiału, owocu, jak ma się ubierać, bawić. Wreszcie trust określa, w jakiej trumnie ma być „wolny" obywatel pochowany.

Te potężne związki nielicznej garstki wielmożów określają bowiem ilość i cenę przedmiotów codziennego użytku, potrzebnych ludności do życia. Jeśli ziemia urodzi za wiele ziemniaków, a wozić nadmiaru tego artykułu za morza nie opłaci się, bo zgniłyby, wrzuca się wielki zapas pyrek do morza, byle cena ustaliła się wysoko, stosownie do życzeń trustu żywnościowego.

Gdy pomarańczy urodzi się, lub bananów obficie, wywiozą ich całe ładunki na jeziora i zatopią, byle nie obniżać ceny wymaganej przez trust.

Ta sama logika prywatnego posiadania użytków publicznych gospodarzy w tym kierunku, że mięso z bydła, bitego w Chicago, jest tańsze w Londynie, w Rzymie, aniżeli w samem Chicago. Kapitaliści potrafili bowiem uchwalić w Kongresie takie cła, które nie dopuszczają australskiego lub argentyńskiego mięsa bez wysokich opłat, aby oni mogli utrzymać wysokie ceny na rynkach wewnętrznych.

To samo z obuwiem. W Krakowie amerykańskie trzewiki są tańsze, niż w Bostonie, gdzie je wyrobiono. To samo powiedzieć się da o wszelkich innych artykułach.

Przemysł amerykański, prowadzony na wielką skalę dojrzał już tak dalece, że stał się groźnym dla dobrobytu ludności. Przyszła pora, że zcentralizowane gałęzie przemysłu powinny przejść z rąk prywatnych w ręce narodu. Jeśli to nie nastąpi, to zarówno zdrowie, jak i dobrobyt mieszkańców, a zarazem swobody obywatelskie będą w ciągłem niebezpieczeństwie.

Sami właściciele owych trustów nie przyczyniają się żadną pracą do rozwoju ich przedsiębiorstw. Wszelką pracę wykonują tam najemni robotnicy ręczni, biurowi, fachowi rachmistrze, wytrawni kierownicy wydziałów i zdolni kierownicy całego przemysłu danej gałęzi. Przejście zatem kopalń, kolei, nafty, mięsa, obuwia i t. d. z rąk prywatnych w ręce publiczne narodu odbędzie się bez żadnego kłopotu dla danego przemysłu, lub dla kraju. Właściciele nawet nie znają swych posiadanych zakładów. Oni przebywają w rozkosznych budowlach i okolicach ciepłych lub górskich krajów i spożywają tam owoce pracy bliźnich.

Dyrektorzy, inżynierowie, superintendenci będą zarówno dobrze tworzyli i pchali wielkie dzieła dla narodu, jak to czynią dla nieznanych sobie dzisiejszych właścicieli. Z pewnością będzie im nawet przyjemniej pracować w przyszłości dla narodu swego, niż dla prywatnego interesu kilku zepsutych fizycznie i moralnie osobników.

Przemysł amerykański dojrzał tedy do tego stopnia, że naród mógłby go objąć w posiadanie teraz. Ale niestety, naród tamtejszy nie dorósł jeszcze do zadania dziejowego. Ciemnota, nieświadomość klasowa, pomieszanie języków, jak na wieży Babel, przeszkadzają obywatelom porozumieć się i doprowadzić dzieło przekształcenia stosunków do pomyślnego kresu.

A. F. Kowalski.

NADESŁANE

nem stała się Wielka loża francuska narzędziem jego polityki.

Wkrótce po ugruntowaniu się wolnomularstwa w Anglii powstał też ruch wolnomularski w Niemczech, gdzie do związku tego należał między innymi późniejszy król Fryderyk Wielki, cesarz niem. Wilhelm I i Fryderyk III. Wilhelm II. obchodził nawet uroczyście 25-letni jubileusz swego udziału w loży wolnomularskiej. W Rosyi istniały loże masońskie aż do zakazu w r. 1822. Jednym z wielkich mistrzów był ks. Mussin-Puszkin. W Austryi wielkim mistrzem był Franciszek I. Marya Teresa pod wpływem Rzymu i Jezuitów wydała w r. 1764 nagły zakaz wolnomularstwa. Na Węgrzech jednak mimo ugody austro-węgierskiej loże wolnomularskie rozwijały się bez przeszkód.

W Polsce istniała loża wolnomularska od r. 1770 w Warszawie. Jej mistrzem zatwierdzonym przez wielką lożę angielską był hr. Bruehl. Następnie powstała tu „loża wschodu", a wreszcie „wielka loża", której pierwszym wielkim mistrzem był Szczęsny Potocki, a następnie ks. Kazimierz Sapieha. Po rozbiorze Polski wobec austryackiego i rosyjskiego zakazu istniała loża tylko w zaborze pruskim, więc w najbardziej sklerykalizowanej dzielnicy, gdzie początki ruchu socyalistycznego naonczas jeszcze nie dotarły. Stosunek lóż masońskich do budzącego się ruchu robotniczego był z natury rzeczy tolerancki, nie wykraczał jednak poza pobudzę życzliwość, zasadą bowiem masonów było: nie irytuj innych, ale też i nie denerwuj siebie samego.

Co ciągło tych wszystkich wielmożów do masoneryi? Czy idee przewrotowe przypisywane masonom przez wszelkie czarne duchy? Co sprowadzało uczonych, poetów, artystów, polityków, kupców i przemysłowców do obozu wolnomularzy, gdzie pośród tysięcy wybitnych ludzi spotykamy takie nazwiska jak: Bluntschli, Buerger, Chamisso, Fichte, Franklin, Freiligrath, Garibaldi, Goethe, Kleist, Lincoln, Mozart, Proudhon, Walter Scott, Voltaire, Zschokke i inni? Otóż nie co innego, jak wysoki obyczajowy nastrój masoneryi, który ludziom o szerszym widnokręgu i wyższej kulturze duchowej dawał wytchnienie i unosił ich ponad bezduszność, ponad drapieżność i ponad codzienną chytrą i zapamiętałą walkę jednych przeciw drugim, ponad kłótnie i wojny, ku szczytnym ideałom ludzkości, tak, jak się one wolnemu i niezależnemu duchowi ludzkiemu w chwili zadumania nad podłością i nikczemnością codziennego życia jednostek i narodów same przez się nasuwają.

Loże masońskie otaczały się pewnym nimbem tajemniczości i symboliki, ale treść ich wewnętrznego życia nie wyczerpywała się w tej formie, lecz podniecała instynkty piękna, dobra i szlachetności w wirze codziennych trudów. Istota masoneryi nie wyczerpuje się też, jakby ktoś myśleć mógł, na samych dobrych uczynkach, na wzajemnej pomocy „braci", na stwarzaniu dobroczynnych zakładów, dąży ona raczej do tego, by te wszystkie szlachetne czyny uczynić zbędnymi. W istocie swej wolnomularstwo dąży bowiem poza swymi praktycznymi zadaniami do uszlachetnienia charakterów, przez współobcowanie członków lóż między sobą, jako do celu ogólniejszego. Hasłem masonów jest: **„Poznaj siebie samego", „Panuj nad sobą", „Uszlachetnij się".** Loża żąda od masonów rozsądnego rozważania własnych, a łagodnej oceny cudzych przekonań; stanowczego wstawiania się za tem, co jest słusznem, lecz uważnego badania co za słuszne i sprawiedliwe ma uchodzić, wreszcie odważnej obrony prawdy, byle z całą wstrzemięźliwością osądzono, co jest prawdą. Ku temu zmierzają „środki wychowawcze", które są „tajemnicą" masoneryi.

Goethe mówi, że ideałem masonów jest zjednoczenie całej ludzkości w miłości i pokoju. Jako środek do celu oznacza Lessing: **umiarkowanie,** gdyż nie należy nikomu stawać w drodze. Społeczeństwo jest środkiem do wyższego celu. Nie ludzie istnieją dla państwa, lecz państwo dla ludzi. Cała ludzkość z powodu błędów ludzkich, warunków klimatycznych, rozmaitych potrzeb itd. dzieli się z konieczności na różny sposób. Podział wytwarza przeciwieństwa, uprzedzenia, nienawiści i wojny. Te przeciwieństwa mnożą się bez końca. Bo czyż może być państwo bez różnicy stanów? Bez arystokracyi i pospólstwa? Bez bogatych i biednych?!! A ileż to złego powstaje przez ten podział? Ale tak już jest na świecie i **nie może być inaczej!** Bo kto chce mieć ogień, ten **musi się zgodzić i na dym!** Skoro zatem dymu uniknąć nie można, należy go ująć w komin! Jak ludziom był potrzebnym

Co się stało z prezydentem Francyi?

Słyszymy od paru miesięcy o ciężkiej chorobie prezydenta Francyi Deschanela, wskutek której od dłuższego czasu wszystkie czynności reprezentacyjne, należące do prezydenta republiki, spełnia prezydent ministrów Millerand. We Francyi to przydłuższe zniknięcie głowy państwa z widowni wywołało niepokój i podejrzenia, które znalazły wyraz nawet w prasie. Organ partyi socyalistycznej „l'Humanite" poświęcił tej sprawie w numerze z 4 września artykuł wstępny p. t. „Tajemnice pałacu Elizejskiego" (siedziba prezydentów Francyi).

Artykuł ten zawiera między innemi następujące ustępy: „Co się stało z prezydentem? Mówią nam, że jest w Rambouillet. W rzeczywistości nikt nie może się pochwalić, aby go widział. Ukrywają go... Czy jest chory? Czy nie jest? Czy umarł i pochowano go?... Tyle pytań, na które nikt nie dał ani początku odpowiedzi, mogącej zadowolić opinię publiczną... Opowiadają, że nieszczęsny Deschanel został rzucony do wilgotnego lochu i Millerand własnoręcznie założył mu kajdany, że głodzi się od miesięcy i jest w agonii... Że pojechał do Rosyi incognito i został tam zabity... Mówią jeszcze,—ale czego nie mówią... To się musi skończyć. Pokażcie nam Deschanela! Powiedzcie nam, czy on chodzi, czy leży w łóżku, czy mówi, czy pisze, czy podpisuje, czy śpi, czy żyje, czy umarł... Jeśli Deschanel padł ofiarą jakiegoś wypadku, nie jest pierwszym prezydentem, któremu się to zdarzyło... Cokolwiek się stało z Deschanelem, poinformujcie nas!"

Artykuł ten kończy się słowami: „Czy żyjemy w Paryżu czy w Wenecyi dożów i Rady Dziesięciu?"

Przegląd gospodarczy

WPŁYW WOJNY NA STAN NASZYCH FINANSÓW

Finanse nasze — pisze warszawski „Kuryer Polski" — odczuwają coraz bardziej ciężar wydatków wojennych. Kraj, będąc wyczerpanym pod względem ekonomicznym, nie może pokrywać coraz bardziej rosnących wydatków nadmiarem swych oszczędności, lecz musi drogą emisyi pieniędzy papierowych finansować wojnę. Gdy Niemcy w listopadzie 1918 roku zmuszeni zostali do opuszczenia kraju, 800 milionów marek polskich było w obiegu. Początkowo ilość ich nader powolnie tylko wzrastała, nie dosięgała bowiem w końcu czerwca 1919 r. dwóch miliardów (1.776 milionów). W drugiej połowie 1919 roku tempo emisyi zostało przyspieszone, w końcu bowiem grudnia 5 miliardów było w obiegu. W roku 1920 szybkość ta stała się poprostu przerażającą, bo do końca lipca r. b. ilość banknotów wzrosła do 26 miliardów. Obecnie drukujemy miesięcznie prawie tyle marek polskich, ile w ciągu całego roku 1919. W tym samym mniej więcej stosunku powiększa się dług skarbu państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Wynosił on w dniu 1 kwietnia r. b. 14,7 miliardów, w dniu 1 lipca 27,6 miliardów, 31 lipca zaś 38 miliardów. Szczyt tej inflacyi nie został jeszcze przekroczony, bo wydatki wojenne ciągle jeszcze gwałtownie rosną.

Małą jest to dla nas pociechą, że w innych krajach ilość pieniędzy papierowych jest jeszcze większa. W Niemczech razem z t. zw. Darlehenskassenscheine jest około 70 miliardów w obiegu i w Austryi liczba ta nie jest o wiele mniejsza. W krajach tych jednak impet wzrostu został zatrzymany, podczas gdy u nas stale wzrasta. Idąc dalej w tym kierunku z wyjątkiem Rosyi pod względem ilości emitowanych banknotów prym będziemy trzymali.

Nie trzeba chyba zwracać uwagi na to, jakie są skutki tego rodzaju inflacyi. Jest ona równoznaczna z wzrastaniem cen, a te znowu są podłożem niepokojów społecznych. Nie ulega wątpliwości, że czynnik ten nie może decydować wyłącznie o wojnie i pokoju. Tam, gdzie chodzi o prawo do życia narodu, wszystkie inne względy muszą ustąpić na drugie miejsce. Lecz niemniej prawdziwem jest to, że naród, który rozstrząsając problemat wojny i pokoju nie bierze w rachubę swej siły finansowej i zbytnie naciąga strunę, naraża się na pewną zgubę.

—oo6—

FINANSOWA KONFERENCYA W BRUKSELI, której narady zacząć się mają 24 września, zwołana została przez Ligę Narodów, aby uregulować sprawy finansowe całego świata. Czy konferencya ta odbędzie się naprawdę w określonym terminie jest dzisiaj rzeczą wątpliwą, ponieważ jednym z warunków sanacyi finansowej jest zaprzestanie działań wojennych, które dotąd wschód Europy utrzymują w stanie niepokoju. W każdym razie przygotowania na tę konferencyę zostały już poczynione, a Liga Narodów w ostatnich dniach wydała materyały, które oświetlają stan finansowy Europy w chwili obecnej. Na wyróżnienie zasługują dwie prace Sir George'a Paish'a, redaktora tygodnika „Statist" i profesora uniwersytetu w Stockholmie Cassel'a. Paish oblicza, że od roku 1913 do roku 1920 obieg pieniędzy papierowych w Europie z 1,4 miliardów funtów wzrósł do 12 miliardów, czyli prawie, że dziesięciokrotnie (bez Rosyi). Długi państw wojujących z 5,3 miliardów wzrosły do 52 miliardów. Paish uważa, że dla unormowania stosunków Europa potrzebuje 7 miliardów funtów. Proponuje on, ażeby Liga Narodów emitowała pożyczkę na taką sumę. Pożyczka ta ma być zamortyzowana w ciągu 40 do 50 lat.

Propozycye profesora Cassel'a w innym idą kierunku. Uważa on, że stopa dyskontowa w chwili obecnej jest zbyt niską i jest rzeczą koniecznąm aby zatrzymać inflacyę, podwyższyć stopę dyskontową. Propozycya ta odnosi się naturalnie do krajów, w których inflacya nie jest spowodowana wydatkami wojennymi, gdzie jednak ze względu na zbyt wielką łatwość kredytu obieg pieniędzy zbytnio się powiększa. Pogląd ten ma w Anglii wielu zwolenników, którzy uważają, że jedynie silne przykręcenie śruby dyskontowej może przystosować zapotrzebowanie kredytu do faktycznych sił gospodarczych narodu.

—ooo—

Polska będzie żywiła Gdańsk. Termin trwania umowy aprowizacyjnej z d. 13 kwietnia br. zakończył się w dniu 31 sierpnia. Zarząd wolnego miasta Gdańska zwrócił się z prośbą do rządu polskiego o zawarcie nowej umowy. — W drugiej połowie sierpnia delegacya rządu polskiego rozpoczęła rokowania, które jednak zostały wstrzymane przez rząd polski z powodu niewypełnienia przez Gdańsk zobowiązań, wynikających z umowy z dnia 22 kwietnia br., a mianowicie **z powodu wstrzymania ładunków amunicyi do Polski.** Wobec zmiany sytuacyi politycznej i wobec zastosowania się Gdańska do umowy z dnia 22 kwietnia, rokowania te podjęto na nowo. Prowadzili je z ramienia rządu nisterstwa byłej dzielnicy pruskiej Stefan Popolskiego: komisarz generalny rzeczypospolitej polskiej p. Biesiadecki, szef departamentu minikowski, ze strony Gdańska zastępca sir Reginald Tower, pułkownik Strutt, kapitan Charley i radca magistratu gdańskiego dr. Grünspann. **Rząd polski podjął się zaopatrzenia Gdańska w zboże, ziemniaki i inne środki spożywcze,** żądając jednak, aby cała produkcya gdańska zużyta została wewnętrznie celem wyżywienia własnej ludności. Rząd polski przewidział opócz tego racye dodatkowe dla robotników, kolejarzy i urzędników. Rząd polski chciał w ten sposób aprowizacyę Gdańska oprzeć na podobnym systemie, jaki istnieje w Polsce. Umowa zawarta w dniu 8 września obowiązuje do 31 października br.

Z sali sądowej

Sprawy złodziejskie

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed Trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Frusiowi (lat 25), Ludwikowi Szczepańskiemu (lat 24) i Stanisławowi Tyrale (lat 23), którzy 15 lutego 1919 r. w nocy włamali się do sklepu Adeli Żyrasowej w Dębnikach. Sprawcy oderwali kłódkę od żaluzyi, odsunęli ją otworzyli następnie wytrychem drzwi sklepowe i skradli rozmaite rzeczy wartości 40.000 koron. Fruś przyznał się do winy i podał szczegóły włamania, wedle których on ze Szczepańskim podczas kradzieży pilnowali bezpieczeństwa spólników na rogach bocznej ulicy. Materyały skradzione ukryli najpierw pod mostem, następnie we forcie w Zakrzówku. Szczepański i Tyrała w czasie śledztwa i w sądzie wyparli się wszelkiego udziału we włamaniu. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońców na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **Trybunał skazał Frusia i Szczepańskiego na 2 lata wię-**

---

ogień dla utrzymania życia, tak było dla nich koniecznością połączenie się w państwa. Państwa nie mogą istnieć bez podziału na klasy, stany itp. Czyż można zatem ganić tego — wywodzi Lessing — który ich złe skutki — **dym!** — chce o ile **się da** unieszkodliwić?!! Który się stara, by te złe skutki przynajmniej nie pogłębiały się ponad potrzebę? Jakże to osiągnąć? Przez ustawy? Ustawy obowiązują tylko w państwie, dla którego zostały wydane. Czyżby więc nie należało sobie życzyć, by w każdem państwie znaleźli się ludzie, którzyby byli wyżsi ponad uprzedzenia, którzyby dokładnie wiedzieli, gdzie uzasadniony zresztą patryotyzm przestaje być cnotą? Czyżby nie było wskazanem, by znaleźli się ludzie, którzyby nie upierali się, że koniecznie wszystko to jest prawdą i dobrem, co w ich szczupłym zakresie za takie uchodzi? By w każdem państwie byli ludzie, którychby społeczne stanowisko nie zaślepiało, a czyjaś małość nie brzydziła, by w ich towarzystwie wyższy chętnie się zniżał, a nieznaczny pewnie głowę podnosił? Masoni są właśnie programowo takimi ludźmi, którzy starają się wszelakie przeciwieństwa i uprzedzenia społeczne **łagodzić!** Zła, które wytwarza kiepska konstytucya, które to zło jest **nieuniknionem**, ale rodzi **niezadowolonych** obywateli, nie starają się oni nawet usunąć, lecz dążą do zapobieżenia temu, co i **najszczęśliwszy** obywatel przykro odczuwa, bo ich zdaniem nikt żego, jak dymu, całkiem nie usunie.

Taki ideał „nieszkodliwej" wolnomyślności tłucze się już po całym świecie, poprzez różne systemy i formy, z jednaką bezskutecznością. Takie dobroduszne wyrównanie różnic interesów i stanów byłoby niczem innem jak dobrowolną likwidacyą klas, więc jest niemożliwością. Historya uczy nas, że wyrównanie takie następuje i nastąpić może jedynie, drogą walki klasowej. Ta różnica poglądów stanowi też niewyrównalną różnicę między masoneryą a socyalizmem.

Skądże się więc bierze ta nienawiść przeciw masonom, nienawiść która posuwa się tak daleko, że imieniem masonów gromi wszystkich co o prawdę walczą w innym obozie? Otóż popierwsze stąd, że wolnomularstwo wybiega myślą poza ojczyznę, wiarę i stan, że podaje każdemu bratnią dłoń, kto gdziekolwiek na ziemi jest wolnomyślnym, uczciwym człowiekiem, wrażliwym na wyższe ludzkie interesa, co wszelakiego rodzaju nacyonalistów doprowadza do szału. Co prawda, to wolnomularstwo uznając podział społeczeństwa według państw, wyznań i różnic stanowych, jako historycznie uznaną konieczność, temsamem nie neguje ani patryotyzmu, ani nie odwodzi nikogo od kościoła, ani nie utrudnia nikomu używania dostatku i przywilejów w obliczu cudzego niedostatka lub upośledzenia. Głosi ono **niepolityczną humanitarność** i, nic więcej. Drugie źródło, z którego płynie nienawiść szczególnie katolickiego kleru do masonów, sanowi jak mi się zdaje ogólnoludzki charakter ich ruchu kulturalno-wolnomyślnego, który z natury rzeczy ubiega się o zdobycie dla siebie umysłów wolnych całego świata. Ruch ten wybiegający swym duchem poza granice państw i narodów ma więc charakter **ekumeniczny** (całoświatowy), który kościół chce zachować wyłącznie dla siebie. — Treść samej doktryny nie stoi w żadnym przeciwieńskie do podstawowych zasad któregokolwiek moralno-religijnego systemu i ma tosamo prawo zdobywać sobie świat cały, jeźli się wobec współczesnego rozwoju socyalizmu wogóle ostać potrafi. Mimo odżegnywania się masonów od religijnych i politycznych sporów, narażeni oni byli nieraz na gwałtowne prześladowania, szczególniej we Włoszech i Hiszpanii, gdzie ich inkwizycya gnębiła torturą, więzieniem i gilotyną, oskarżając ich o czary, bezbożność i rokosz, w przeciwieństwie do Jakubinów we Francyi, którzy ich prześladowali jako „arystokratów". Największymi ich wrogami byli jednak jezuici. Gdy część księży przystąpiła do wolnomularzy, papieże poczęli pod wpływem jezuitów ogłaszać przeciw nim bulle i rzucać na nich klątwy.

Może tych kilka słów przyczyni się do rozjaśnienia klątwy endeckiej. Nie taki dyabeł straszny jak go malują. Dla dzisiejszego na wyzysku i krzywdzie opartego ustroju społecznego socyalizm jest naprawdę bardziej „niebezpiecznym".

—ooo—

zienia. Rozprawę przeciwko Tyrale z powodu konieczności zawezwania nowych świadków odłożono.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko Barbarze Rożańskiej (lat 24), która na szkodę Korczakowej skradła dnia 15 maja 1920, korzystając z jej wyjazdu 700 koron i bieliznę wartości 60.000 koron. Rożańska przyznała się do kradzieży, wskazała gdzie ukryła bieliznę, którą w całości odebrano, oświadczając jednak, że bieliznę ukradła będąc pijana. Trybunał uwolnił ją od zarzutów kradzieży bielizny, ponieważ jednak była już kilka razy karaną, przeto skazano ją za kradzież 700 K na 10 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu śledczego.

KRONIKA

Kraków, 14 września.

Nadużycia przy zbiórkach ulicznych

W niedzielę przytrzymano Matyldę Orzeł, uczenicę IV kl. szkoły wydziałowej, która wspólnie z Janiną Suderówną wyciągała z puszek pieniądze, do których zbierały składki na sieroty i wdowy po poległych. Matyldzie Orzeł odebrano w bramie pewnego domu dwie rozbite puszki i pewną kwotę znalezioną przy niej, a pochodzącą z tych puszek.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że mimo wydania rozporządzenia rządowego, mocą którego zabrania się urządzania składek na ulicach miasta, magistrat krakowski w dalszym ciągu pozwala na urządzanie ulicznych zbiórek. W niedzielę naprzykład, panie zbierające składki, chodziły po kawiarniach z tacami i karotowały publiczność. W kawiarni Centralnej przyszło z tego powodu do nieporozumienia między publicznością a pewną damą, której odmówiono datków składanych na tacę. Dowiadujemy się także, że w sądzie toczy się sprawa już od kilku miesięcy przeciw kilku paniom o nadużycia przy zbiórkach ulicznych. Magistrat powinien stanowczo zabronić urządzania zbiórek ulicznych i zaczekać z pozwoleniami do tego czasu, aż rząd wynajdzie sposób, w jaki zbiorki powinny się odbywać, aby zapobiedz nadużyciom.

Endecki generał — zwykłym naciągaczem

Dzienniki warszawskie donoszą o następującej brudnej aferze:

Ex-generał Dowbor-Muśnicki, któremu w swoim czasie zarekwirowano na potrzeby wojska samochód zgłosił do komisyi rekwizycyjnej pretensye do odszkodowania i określił wartość samochodu na 900.000 marek. Komisya zgodziła się na wypłacenie tej sumy postawiła jednak za warunek, że pan Dowbór-Muśnicki przedłoży dowód własności tego samochodu. Tu też sprawa zaczęła utykać, albowiem pokazało się, że pan Dowbór-Muśnicki posiadł samochód ten w Bobrujsku przy likwidacyi pierwszego korpusu, a więc jest to własność tego korpusu czyli własność państwa polskiego. Komisya wobec tego odrzuciła pretensye generała Dowbora Muśnickiego. W związku z tą aferą prasa warszawska domaga się aby odpowiednie czynniki wyjaśniły także i inne sprawy natury finansowej związane z likwidacyą pierwszego korpusu.

Nieporządki w komisaryacie targowym

Jak się dowiadujemy, skonfiskowane przed 10 dniami ze straganów owoce zostały złożone w komisaryacie targowym w magistracie krakowskim. Komisaryat zamiast odsprzedać je na licytacyi, doprowadził do tego, że kilkanaście beczek owoców zgniło. Przy tej sposobności nadmienić należy, że komisaryat nie przestrzega przepisów i pozwala w dalszym ciągu sprzedawać owoce w straganach na placach publicznych. Komisarze targowi nie zjawiają się zupełnie na placach podczas targów, przez co zakradają się coraz większe nieporządki. Publiczność szczególnie w dni targowe nie może znaleźć obrony przed paskarzami towarów spożywczych, gdyż panowie komisarze nie urzędują. Należy bezwarunkowo wglądnąć w tą sprawę i przeprowadzić już reorganizacyę komisaryatu targowego.

Unormowanie wypieku białego pieczywa. Rozporządzeniem magistratu krakowskiego z dn. 2 września b. r. zezwolono na wypiek bułek gładkich o wadze 3 dkg. Zmieniając powyższe rozporządzenie magistrat zarządza, w myśl uchwały komisyi aprowizacyjnej z dnia 10 września, że wypiek białego pieczywa dozwolony jest tylko w formie bułek gładkich o wadze 4 dkg. w cenie 36 fen. za 1 dkg., czyli 1 m. 44 f. za bułkę. W innej formie tudzież o innej wadze nie wolno wypiekać drobnego białego pieczywa. Nad przestrzeganiem niniejszego zarządzenia czuwać będą organa Magistratu i Urzędu walki z lichwą.

Danina na rzecz armii polskiej. Rada Obrony Państwa ogłosiła onegdaj rozporządzenie o obowiązku wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do składania daniny w bieliźnie, obuwiu i kocach na rzecz wojska. Powiedziano tam, że danina jest w zasadzie dobrowolną i opłatną. Tragiczny los czasów wojennych podzielił nasz naród na dwie grupy, jednych szczęśliwych, co uniknęli inwazyi bolszewickiej i na tych, którzy dłuższy lub krótszy czas byli pod jarzmem wrogiego systemu czerezwyczajek.

Rozporządzenie R. O. P. zwalnia tych ostatnich od obowiązku daniny z powodu grabieży, jakich dokonali na tamtejszych mieszkańcach bolszewicy, którzy obrabowali wszystkich, pozostawiając ludność w głodzie i chłodzie. — Dziś więc, gdy na nas kolej złożyć dobrowolnie i odpłatnie daninę na rzecz własnego państwa i swego żołnierza, który tak dzielnie obronił nas od niewoli bolszewickiej, niechaj każdy da, co może, niechaj się nikt nie uchyla od świętego bowiązku publicznego, byśmy wobec naszych współbraci kresowych nie potrzebowali się wstydzić, że myśląc o sobie, zapomnieliśmy o drugich.

Sól na wrzesień. Od piątku dnia 17 września wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól na poczet racyi na wrzesień na kupon górny 94 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę, w tem 50 dkg. warzonki, a resztę szarej mełtej II. gatunku w cenie: warzonka 9.25 mk., szara mełta 5.45 mk. za 1 kg.

Zakaz przewozu korespondencyi za granicę. DOG zawiadamia, iż z powodów politycznych bezwzględnie wzbronionem jest przewożenie lub przenoszenie korespondencyi przez osoby przekraczające granice państwa. Znalezione przy rewizyi pisma będą konfiskowane. Pieniądze składane dotąd władzom na wysyłkę skonfiskowanych listów, zostały złożone na fundusz obrony państwa.

Dyrekcya Kursów Pedagogicznych w Krakowie zawiadamia, że wpisy dodatkowe odbędą się w kancelaryi Kursów, w szkole św. Scholastyki (ul. Marka 34), parter, od 16-go do 18-go bm., w godzinach od 10-tej do 12-tej. Rok szkolny rozpocznie się dnia 28 września o godz. 8-ej rano wspólnem nabożeństwem w kościele SS. Dominikanek (ul. Mikołajska). Informacyi w sprawie przyjęcia na Kurs roczny i dwuletni (nauka bezpłatna) udziela Dyrekcya codziennie od 11—12-tej.

Egon Petri, niezrównany odtwórca kompozycyi Bacha, Liszta i Mozarta, wystąpi w piątek 17 b. m. w miejskim teatrze im. J. Słowackiego. Koncert jak było do przewidzenia wywołał bardzo wielkie zainteresowanie, do czego się przyczyniła i ta okoliczność, że zapowiedziany koncert będzie ostatnim pożegnalnym występem tego ulubionego artysty w naszem mieście. Petri po koncercie w Krakowie, Lwowie i Warszawie wyjeżdża na stałe za granicę. Bilety na koncert Egona Petri, którym inauguruje tegoroczny sezon koncertowy „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" są do nabycia w kasie teatralnej.

Z teatru Nowości komunikują: Przepiękna i melodyjna operetka L. Aschera „O czem dziewczęta marzą", która na premierze odniosła olbrzymi sukces, powtórzona będzie w tym tygodniu dziś, w środę i czwartek. Początek przedstawień punktualnie o godz. 7 i pół

Z teatru Powszechnego komunikują: Dziś wyborna komedya Przybylskiego, pełna humoru, „Dzierżawca z Olesiowa", na której publiczność tak doskonale się bawi, jutro i w piątek stale zapełniająca widownię do ostatniego miejsca operetka Stolca „Za dawnych dobrych czasów", o której szeroki już popularności świadczy fakt, że się słyszy co krok po Krakowie najpiękniejsze melodye ztego utworu. Z dniem każdym przepiękna ta operetka staje się ulubionem działem repertoarowym. We czwartek również tłumnie ściągająca widzów do teatru, śliczna „Chata za wsią", w której z powodu urlopu dyr. Jarnińskiego rolę Janka objął p. Kalinowski. Najbliższą nowością repertuarową w dziale dramatu będzie wspaniały utwór niezrównanego mistrza teatru francuskiego W. Sardou „Ojczyzna".

Kary w państwowym Urzędzie walki z lichwą. Za sprzedaż mięsa po wygórowanych cenach państwowy Urząd walki z lichwą skazał M. Dobrzańską (jatki kominikańskie) na 2000 marek lub 10 dni; za wykup owoców M. Łaptaś (ulica Kalwaryjska 56) skazany został na 500 marek lub 3 dni aresztu; Emilia Hajost (ul. Celna 3), na 300 marek lub 2 dni aresztu; Barbara Zdychlikiewicz (ul. Krakowska 18) na 300 marek lub 2 dni aresztu; Stefania Stelmach (ul. Twardowskiego 5) na 500 marek lub 3 dni aresztu; Julia Polak (ul. Parkowa 6) na 500 marek lub 3 dni; za sprzedaż kiełbasy po wygórowanych cenach zkazany został Stefan Marfiak (ulica Długa 22) na 1000 marek lub 10 dni aresztu.

—ooo—

Z POLSKI

Poseł tow. Naplórkowski, porucznik kawaleryi, został ranny pod Ciechanowem.

W sprawie obrony państwa odbyło się 5 września w Pile Kościeleckiej (koło Trzebini) zgromadzenie ludowe zwołane przez K. O. P. w Bolęcinie. Przemawiali: tow. F. Nowak robotnik i p. Rapacz nauczyciel. Zebrani postanowili zapisywać się na członków Czerwonego Krzyża oraz spieszyć z pomocą żywnościową kuchni i herbaciarni wojskowej w Trzebini. Złożono też dobrowolny podatek na rzecz sprawy narodowej i subskrybowano pożyczkę odrodzenia. Do miejscowego K. O. P. wybrano Stanisława Glogowskiego przewodniczącym, Piotra Wójcika zastępcą, W. Glogowskiego sekretarzem i W. Woskowicza skarbnikiem; jako członkowie weszli A. Smalec i F. Zastawnik.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Środa: „Kiliński" Bałuckiego.
Czwartek: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Piątek: Koncert Petrie'go.
Sobota: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński" Bałuckiego — Wieczorem: „Pan poseł".

Teatr „Bagatela".

We wtorek: „Strażnik cnoty".
We środę: „Strażnik cnoty".

Teatr powszechny.

Wtorek: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „O czem dziewczęta marzą".
Środa: „O czem dziewczęta marzą".
Czwartek: „O czem dziewczęta marzą".

Składki

Robotniczy fundusz Obrony państwa. W myśl uchwały zgromadzenia robotników stolarskich z dn. 18 sierpnia, złożyli ofiary pieniężne na rzecz obrony państwa robotnicy stolarscy w Krakowie zatrudnieni w następujących przedsiębiorstwach: Za pierwszy tydzień złożyli: firma Bober 42 mk. 95 fen., Stobiarski 82 mk., Adamski 209 mk., Muranyi 539 mk., „Jedność" 108 mk., Chrobak 100 mk. 11 fen., Kobos 40 mk. 50 fen.; za pierwszy i drugi tydzień: Steinberg 894 mk., Figula—Michala 50 mk., Marchewczyk 60 mk., Meresinski 225 mk.; za drugi tydzień: Bober 42 mk., Stobierski 82 mk., Adamski 188 mk., Chrobak 114 mk., Murnyi 366 mk., „Jedność" 94 mk., Madej 56 mk. 10 fen.; za trzeci tydzień: „Jedność 94 mk., Bober 44 mk. 4 fen., Steinberg 445 mk., Adamski 210 mk.; za pierwszy i trzeci tydzień: Kwieciński 180 mk.; za pierwszy i czwarty tydzień: Zabża 60 mk., Kosik 180 mk. Razem 4507 mk. 45 fen. B. Jaroszewski.

Robotnicy budowlani na rzecz Obrony państwa. W trzecim tygodniu złożyli na rzecz obrony państwa robotnicy następujących przedsiębiorstw budowlanych: budowa gimnazyum w Podgórzu 759 mk., budowa „Zebud" dworzec 655 mk., budowa garbarni Ludwinów 855 mk., bud. Torbe Dwernickiego 35 mk., Dostala ul. Wąska 621 mk., „Asbit" Podgórze 99 mk., Feldmana ul. Kącik 169 mk., Stankiewicza ul. Józefitów 198 mk., Burzyński park Krakowski 225 mk., Stryjeński i Ska 249 mk., Bigaj ul. Karmelicka 257 mk., Waśniewski Podgórze 185 mk., Jarosza Dębniki 110 mk., Kleinberga ul. Syrokomli 324 mk., Uderski i Ska Berdä Trzebinia 140 mk., Jarosza Klinika 1333 mk., Imielski Jagiel. 426 mk., Singer Teatr żydowski 185 mk., Oberleder ul. Długa 337 mk., Oberleder ul. Królowej Jadwigi 325 mk., Magazynów

żywnościowych ul. Warszawska 140 mk., Wawelu 600 mk., Hofmana Łagiewniki 764 mk., Singer ul. Brzozowa 141 mk., Stankiewicza ul. św Jana 138 mk., Opidowicz 20 mk., Miarczyński 18 mk., Burzyńskiego Bonarka 120 mk., Singer ul Starowiślna 176 mk., Rocka 224 mk., Katecki 20 mk., Nędzyński 18 mk., Hofmana ul. Wiślna 300 mk., Hofmana ul. Długa 206 mk., Oberleder „Tęcza" 46 mk., Imielski Łobzów 80 mk., Burzyński „Odlew" 125 mk., Burzyński Dąbie 568 mk., Wojtyczko ul. Długa 220 mk., Lamensdorf Sawicki 158 mk., Uderski i Ska w Krakowie 351 mk., Uderski i Ska w Trzebini 115 mk., Bienias 18 mk., Struzik 84 mk., Kraj. Zakład Odzieży odbud. Polańskiego 530 mk. Razem za tydzień III. 12.460 mk.

TELEGRAMY

z dnia 14 września

Niszczenie szkolnictwa polskiego w Cieszyńskiem

Morawska Ostrawa. (PAT) Przed kilku dniami zarządziły władze czeskie zamknięcie szkoły polskiej w Małych Kończycach, motywując zamknięcie tem, że do szkoły zapisano zaledwie 20 polskich dzieci. Równocześnie czeska komisya administracyjna w Małych Kończycach zarządziła wydalenie mieszkających tam Polaków. Na protest ze strony polskiej, władze czeskie cofnęły rozporządzenie w sprawie wydalenia, utrzymując jednakże zamknięcie szkoły polskiej. Z tego powodu panuje wśród ludności polskiej w tej gminie ogromne rozgoryczenie.

Anglia rokuje z Rosyą

Londyn. (PAT). „Daily Express" twierdzi, że czysto gospodarcze rokowania z Rosyą nie zostały przerwane, ponieważ Krasin w porównaniu do Kamieniewa zachowywał się zawsze poprawnie. Przy ostatniej rozmowie wyraził Lloyd George Kamieniewowi bez ogródek swoje niezadowolenie z tego powodu, że Kamieniew mimo przyjętych zobowiązań uprawiał propagandę bolszewicką. Lloyd George podkreślił fakt, że został odnośnie do warunków pokojowych wprowadzony w błąd przez rząd sowiecki. Lloyd George oświadczył Kamieniewowi, że podjęcie stosunków handlowych będzie uzależnione od formalnego zobowiązania, że w Anglii nie będzie uprawiana agitacya bolszewicka.

Rumunia za układami z Rosyą

Berlin. (PAT. Radio). Z Bukaresztu donoszą: Rumuński prez. min. gen. Averescu wysłał do Cziczerina następującą depeszę: Rząd rumuński wyraża w odpowiedzi na pańską depeszę z 28 sierpnia swoją chęć podjęcia **od wieków dające się stosunku sąsiedzkiego między Rumunią a Rosyą. Jest z tego powodu gotów omawiać z rządem rad sposoby, które powinny doprowadzić do podjęcia stosunków i wypowiada życzenie zawarcia w tym względzie układów.**

Kolejarze czescy przeciw przewozowi amunicyi do Polski

Praga. (PAT). W odezwie czesko-niemieckiej federacyi kolejarzy, wystosowanej pod adresem rządu, powiedziane jest, że codziennie przemycany jest dla Polski materyał wojenny, a to w specyalnych wagonach, które zaopatrzone są flagą i plakatami angielskimi, a nadto napisem, że są pod ochroną jednego z towarzystw angielskich.

Przesilenie w Czechach

Praga. (PAT). Wedle „Narodni Listy" gabinet Tusara na posiedzeniu Rady ministrów zapowiedzianej na wtorek, uchwali swoje ustąpienie z powodu różnic, jakie się wyłoniły wśród stronnictw, tworzących koalicyę rządową.

Rozruchy w Petersburgu

Helsigfors. (PAT). Wedle ostatnich wiadomości z Wyborga, w Petersburgu wybuchły nowe **rozruchy antybolszewickie.** Rozrzucano masowo pisma ulotne przeciwko rządom bolszewickim. Komisarze bolszewiccy musieli się ukryć, sześciu z nich miano utopić w Newie.

Cele małej ententy

Genewa. (PAT) Take Jonescu w wywiadzie z zast. „Matina" powiedział, że przymierze zawarte w Europie środkowej, posiada charakter przymierza lokalnego. Przymierze rumuńsko-czesko-jugosłowiańskie ma na oku wspólne cele. Atoli Rumunia nie planuje układów natury ogólnej z państwami Europy środkowej bez udziału Polski. Rumunia zawarła z Czechosłowacyą i Jugosławią układ, wedle którego Rumunia na wypadek ataków węgierskich przeciwko tym państwom, stanie bezzwłocznie po ich stronie.

Socyaliści włoscy przeciw dyktaturze proletaryatu

Medyolan. (PAT) Na posiedzeniu organizacyj robotniczych oświadczył się sekretarz związku pracy Daragone **przeciwko wszelkiej dyktaturze proletaryatu i jej tendencyom bolszewickim.** Dodał nadto, że zarząd partyi socyalistycznej jest zdania przeciwnego, atoli ogólny związek pracy obstaje przy swoich poglądach i jest przekonania, że proletaryat nie jest w stanie zaprowadzić dyktatury. Porządek dzienny, proponowany w tym duchu przez Daragone, został **przyjęty** większością 185 tysięcy głosów, podczas gdy porządek dzienny, proponowany przez zarząd partyi, został odrzucony. „Giornale d'Italia" podkreśla doniosłość tego głosowania, które stanowi przygrywkę do porozumienia w kwestyi strejku robotników metalowych. Dziennik ten donosi, że porządek dzienny Daragone uzyskał głosy wszystkich wielkich związków robotników rolnych i tkackich we wszystkich wielkich centrach, które stanowią siedzibę największych socyalistycznych związków. Porządek dzienny maksymalistów skupił głosy izb robotników i izby robotników rolnych prowincyi Toskana.

Paryż. (PAT) Tutejszy ambasador włoski ogłasza notę w której donosi, że wbrew informacyom pewnych dzienników, przedstawiających sytuacyę we Włoszech w kolorach bardzo ponurych, rokowania pomiędzy robotnikami a przemysłowcami prowadzone są w dalszym ciągu i uprawniają do jak najlepszych nadziei. Konflikt ogranicza się całkowicie do spraw ekonomicznych.

Rzym. (PAT) „Il Tempo" potwierdza wiadomość o rozszerzeniu się zajmowania fabryk przez robotników w Medyolanie, również w przemyśle chemicznym.

Groźba strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Przewodniczący urzędu handlu Robert Horno złożył po poprzedniej naradzie z Lloydem Georgem oświadczenie, w którem zwraca uwagę opinii publicznej na odporne stanowisko górników którzy nie chcą przedłożyć swoich żądań przed bezstronnym sądem rozjemczym. Horne oświadczył, że kraj ma być wpędzony ze względów politycznych w przesilenie przemysłowe. Należy raz na zawsze postawić zasadę, że tylko uzasadnione żądania mogą być przyjęte. Dotychczas nie uczyniono żadnych kroków celem zbliżenia się do stanowiska rządu. Komitet wykonawczy górników zbierze się we wtorek.

Indye przeciw Anglii

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Kalkuty, że narodowy kongres hinduski przyjął program działalności **odrzucający współpracę z władzami angielskiemi, postanawiający bojkot obcych towarów, oraz nieposyłanie dzieci do angielskich szkół rządowych.**

Spisek przeciw Venizelosowi

Ateny. (PAT). Dzienniki ogłaszają sprawozdanie sędziego śledczego w kwestyi spisku. Wedle tego sprawozdania istnieje rozgałęziony spisek, w którym biorą udział zwolennicy byłego króla Konstantyna w Szwajcaryi. Zamach na Venizelosa został uchwalony na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem księcia Andrzeja, brata króla Konstantyna w San Moritz. W związku ze zamachem miał wybuchnąć w Atenach ruch rewolucyjny, któryby umożliwił spiskowcom dojście do władzy. Sędzia śledczy stwierdza, że zachodzi tutaj zdrada stanu. Książe Andrzej jakoteż Teotokis, Streit i inni politycy, którzy obecnie mieszkają w Szwajcaryi, a pozostają w służbie byłego króla, będą oskarżeni o udział w spisku.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału krakowskiej Rady Robotniczej odbędzie się we wtorek 14 września o godzinie 7 wieczór. **Jasiński.**

Posiedzenie komisyi oświatowej PPS odbędzie się we środę, 15 września o godzinie 7 wieczór w lokalu Rady Robotniczej. O punktualne przybycie uprasza **Dr Józef Drobner.**

Posiedzenie centralnego Zarządu Związku dozorców domowych, robotników dziennych i służby domowej, wybranego na Zjeździe 12 bm. odbędzie się w Krakowie we środę, 15 września o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Stow. Rob. przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. Ze względu na ważność spraw uprasza sięc złonków zarządu o punktualne przybycie. **Jan Bielecki.**

Zgromadzenie robotników malarskich odbędzie się w piątek 17 września o godz. 6 wieczór w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Na porządku dziennym sprawa deputatów oraz sprawy organizacyjne. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne przybycie.

Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych mieszczących się w lokalu Związku Stow. robotniczych odbędzie się w piątek 17 września o godz. 7 wieczór. Ze względu na ważność spraw, wzywamy wszystkie zarządy o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Za Zarząd Związku: B. Jaroszewski, przewodniczący; Figiel Ludwik, sekretarz.

Zawiadamia się wszystkie organizacye zawodowe i polityczne, że zamówienia na salę Związku należy zgłaszać na ręce przewodniczącego Związku. Uprasza się wszystkie zarządy, aby ściśle tego przestrzegały, żeby uniknąć nieporozumień. Za zarząd: B. Jaroszewski.

Zarząd Związku stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, rozpisuje konkurs na dzierżawę bufetu w lokalu Związku. Oferty należy składać najdalej do 20 września na ręce przewodniczącego B. Jaroszewskiego, u którego bliższych informacyi zasięgnąć można. Objęcie bufetu od 1 października br.

Do wszystkich Komitetów partyjnych, Rad Robotniczych i Komitetów Robotniczych Obrony Państwa w zachodniej Małopolsce. Przypominam, że wszystkie fundusze, składane przez robotników na cele Obrony Państwa, należy w myśl uchwały Komitetu Obwodowego PPS przesyłać na moje ręce.

Poseł Dr E. Bobrowski, Kraków Karmelicka 8.

Zarząd Związku Pracowników gospodnioszynkarskich „Bratnia Pomoc" (w Krakowie przy ulicy Szczepańskej l. 9) wzywa **wszystkie żony członków, którzy wstąpili w szeregi Armii,** czy to ochotniczo, czy poborowo, ażeby zgłaszały się osobiście w sekretaryacie **w środy,** pomiędzy godziną 9—12 i 3—6 popołudniu.

Zarząd Koła miejsc. Zw. Zaw. prac. kol. Rz. p. p. w Krakowie zawiadamia niniejszem członków, że zawarł umowę z zakładem fotograficznem p. Malisza przy ul. Wiślnej 9, który to zakład wykonuje fotografie do legitymacyi w myśl okólnika dyrekcyi kolei z 24 lipca b. r. Cena jednego zdjęcia 30 mk., przy liczniejszych zamówieniach opust. Członkowie, którzy mieszkają na prowincyi lub pełnią tamże służbę, zgłoszą się w tym celu u swoich naczelników służbowych po bezpłatny bilet jazdy do Krakowa. Przy żądaniu biletu wolnej jazdy należy się powołać na wyżej wspomniany okólnik. Za zarząd Grylowski.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).